

Wanda Fijałkowska  
(Uniwersytet Warszawski)

## CZY JĘZYK STAĆ NA LUKSUS WIELOMOTYWACYJNOŚCI?

Uczni zajmujący się synonimią mają zwyczaj przypominać, za Stephenem Ullmannem, że „synonimia totalna zdarza się niezwykle rzadko, jest bowiem luksusem, na który język tylko z trudem może sobie pozwolić”.<sup>1</sup> Dlaczego synonimy absolutne są rzadkością? Otóż dlatego, że znaczny ich udział w słownictwie świadczyłby o redundancji leksykalnej języka, czemu zaprzeczają analizy semantyczne wyrazów bliskoznacznych, między którymi na ogół stwierdza się mniejsze lub większe różnice.

Pamiętając o tym fakcie, zamierzamy zastanowić się nad innym domniemanym nadmiarem, mianowicie nad wielością struktur motywujących pewną część derywatów, o czym od dziesięcioleci informują autorzy podręczników słowotwórstwa.<sup>2</sup>

Dla samych badaczy przedstawiona sytuacja jest dość kłopotliwa, bowiem zmusza ich niejednokrotnie do podawania dwóch, trzech czy nawet wielu rozwiązań jednego problemu. Poza zwykłą niedogodnością techniczną jest to uderzenie w samą istotę opisu synchronicznego, opartego na analizach dwuczłonowych (opozycja *motywowany* – *motywujący*). Ewentualne trzecie i czwarte człony zacierają wyrazistość naukową teorii.

Aby precyzyjnie i zasadnie orzekać o wielomotywowości w poszczególnych wypadkach, a następnie określić skalę badanego zjawiska, należy:

- a) doprowadzić do semantycznie poprawnej postaci parafrazy słowotwórcze, stosowane przy interpretacji derywatów prezentowanych jako wielomotywywacyjne;
- b) ujednoczyć parafrazy badanych derywatów, mających 2–3 możliwe motywywacje, według zasady dominacji systemowej;<sup>3</sup>

---

<sup>1</sup> S. Ullmann [1957], s. 108–109. Cytuje za: Lyons 1975, 490.

<sup>2</sup> Por. R. Grzegorzczkowska [1972]; R. Grzegorzczkowska, J. Puzynina [1979]; R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), [1984], wyd. II [1998]; A. Nagórko [2006]; M. Skarżyński [2000].

<sup>3</sup> Por. niżej, s. 20.

- c) skorygować opisy leksykograficzne podstaw rzekomych derywatów wielomotywacyjnych, a konkretnie – rozbić na odrębne znaczenia te definicje, w których nastąpiła nadmierna kondensacja treści;
- d) wziąć pod uwagę różnice w aktywności derywacyjnej podstaw o różnej łączliwości składniowej.

Wstępnie zakładamy, że wyniki zaplanowanych działań pozwolą zwerfikować istniejące poglądy na omawiany temat.

Pierwszym badaczem, który zamierzał przynajmniej ograniczyć (jeśli nie – wyeliminować) zjawisko wielomotywacyjności był Bogusław Kreja.<sup>4</sup> Proponował on, by z dwóch lub więcej możliwych podstaw motywujących wybrać tę, która pozwala włączyć parę baza–derywat w najliczniej reprezentowany układ. Tak więc dla derywatu *brodac* właściwą podstawą będzie przymiotnik *brodaty*, ponieważ pozwala to umieścić tę parę w serii *smarkacz–smarkaty*, *bogacz–bogaty*.<sup>5</sup>

Z problemem wielomotywacyjności musieli się również zmierzyć twórcy *Słownika gniazd słowotwórczych*, którego natura automatycznie eliminuje wielomotywacyjność jako narzędzie opisu. Uprowadza o tym Hanna Jadacka we *Wstępie*.<sup>6</sup>

Rezygnacja z wielomotywacyjności w opisie oznacza, że stawiamy sobie za cel przyporządkowanie dokładnie jednej podstawy motywującej każdemu derywatowi. Kluczem do tego staje się natomiast jak najtrafniejsze określenie związków formalno-semantycznych między derywatem a rozważaną podstawą, wedle zasad parafrazowania ustalonych przez Jadwigę Puzyninę [Puzynina 1969, 85].

Przedstawmy kilka najczęściej przywoływanych derywatów uznanych za wielomotywacyjne, z zamiarem poddania ich reinterpretacji.

Autorzy *Morfologii* [*Gramatyka współczesnego języka polskiego*, t. II, *Morfologia*, 1984, 1998] twierdzą, że *słomianka* ma dwie podstawy motywujące: *słomiana* lub *słoma* ('ze słomy'). Wbrew pozorom wersje te nie są równorzędne, nie ma więc mowy nawet o dwumotywacyjności. Wystarczy przypomnieć, że *słomiana* znaczy 'ze słomy', czyli że derywacja przebiega następująco: *słoma* → *słomiany/-a* → *słomianka*, by wywnioskować, że składnik 'ze słomy' niepotrzebnie wraca w opisie derywatu rzeczownikowego. Nie mamy tu do czynienia z realnym problemem badawczym, dotykamy jedynie sprawy motywacji bezpośredniej i pośredniej.

Wątpliwość co do tego, za pomocą jakiego wyrazu / wyrażenia najlepiej sparafrazować rzeczownik *portowiec*, ma nieco inne podstawy. Gdy

<sup>4</sup> Por. [Kreja 1972].

<sup>5</sup> Omówienie za: [Skarżyński 1999, 67].

<sup>6</sup> Na s. 26 czytamy: „W strukturze hierarchicznej, jaką jest gniazdo słowotwórcze, ten sam derywat nie może stać w różnych miejscach układu, a dwa derywaty nie mogą zajmować tego samego miejsca. Tak więc charakter opisu usuwa i wielomotywacyjność, i motywację wzajemną. Badacz musi zatem wybrać najlepszą podstawę derywacyjną (przy wielomotywacyjności) oraz jeden kierunek pochodności – przy motywacji wzajemnej”.

zastanawiamy się, czy trafniej oddamy jego znaczenie przez ‘pracownik portu’ czy ‘pracownik portowy’, powinniśmy nie tyle ustalić kolejność derywowania wyrazów *portowiec*, *port* i *portowy*, ile zachować tradycję opisu semantycznego w powiązaniu z użyciami kontekstowymi, czy, jeśli wolimy, uwzględnić funkcję semantyczną sufiksu *-owy* i łączliwość utworzonego za jego pomocą przymiotnika. Słowo *pracownik* uzupełniamy bowiem określeniem ...*portu*, ...*szkoły* czy ...*poczty*, a rzeczowniki *maszyna*, *urządzenie* (a więc nieożywione) – przymiotnikiem ...*portowy*. *Pocztowy* będzie zaś *urząd*, *znaczek*; *portowy* – *dźwig*, *szkolny* – *dzwonek*. Przypomnijmy w tym miejscu analizę rzeczownika osobowego *kadrowiec*, którą przeprowadziła A. Nagórko [Nagórko 2010, 184]. Ostrzegła ona przed pochopnym kopiowaniem łańcuchów słowotwórczych, np. przełożeniem ciągu *stocznia* – *stoczniowy* – *stoczniowiec* na *kadry* – *kadrowy* – *kadrowiec* ‘pracownik działu kadr’. W tym ostatnim wypadku wskazanie przymiotnika *kadrowy* jako bezpośrednio motywującego rzeczownik *kadrowiec* mogłoby sugerować, że ten ostatni określa osobę należąca do (jakiejs) kadry, nie zaś – pracująca w dziale kadr. Podobnie rzeczownik *sportowiec* trudno wywieść od przymiotnika *sportowy*: ‘człowiek uprawiający pewną dziedzinę sportową’. Można zaryzykować twierdzenie, że sygnalizowany tu problem obejmuje dużą grupę nazw atrybutywnych.

Niekiedy, aby wyjaśnić związki semantyczne między podstawą motywującą a derywatem, potrzebujemy odwołać się do wiedzy o świecie, którą muszą przecież uwzględniać definicje leksykograficzne – obligatoryjne punkty odniesienia dla parafraz. Czy *klasówka* to ‘praca [pisana] w klasie’ czy też ‘praca klasowa’? Otóż wiemy, że ani jedno, ani drugie, jest to bowiem ‘praca *kontrolna* pisana w klasie’. Trochę podobnie ma się rzecz z wyrazem *pracownia*. Spośród pięciu, rzekomo równoprawnych, parafraz derywatu *pracownia* podawanych w *Morfologii* [s. 371, 386] ani jedna nie jest właściwa!

- a) ‘pomieszczenie, w którym się pracuje’,
- b) ‘pomieszczenie, w którym odbywa się praca’,
- c) ‘pomieszczenie przeznaczone do pracy’,
- d) ‘miejsce, gdzie się pracuje’.
- e) ‘miejsce pracy’.

Wszystkie definicje słowotwórcze greszą przede wszystkim zbyt dużym zasięgiem: sprawiają wrażenie, że definicja *pracowni* pozwala brać pod uwagę każdy rodzaj pracy. Tymczasem znaczenie *pracowni* zawęża wykonywane w niej czynności do działalności artystycznej, naukowej,<sup>7</sup> dydaktycznej lub rzemieślniczej. Parafraza d) pozwala przypuszczać, że może chodzić o miejsce dowolne: choćby szczyt drzewa albo klepisko. Z kolei ‘miejsce pracy’ to bardzo często nazwa instytucji albo jej typu,

<sup>7</sup> Por. *Pracownia Języka Cypriana Kamila Norwida, Pracownia Literatury Staropolskiej, Pracownia Badań nad Cywilizacją Franko-Kanadyjską i Literaturą Quebecu, Międzyinstytutowa Pracownia Studiów Szwajcarskich* itp.

байдз nawet nazwa miejscowa: *Ministerstwo Kultury, biuro, Pultusk*. Zakres definicji a) i b) można też uznać za zbyt wąski, wynika z nich bowiem, że po opuszczeniu danego miejsca przestaje ono być *pracownią*. Skoro zatem ani jedna parafraza nie jest zgodna semantycznie z definicją słownikową, czyli po prostu poprawna, mówienie o wielomotywywności traci jakikolwiek sens.

Jako uzupełnienie podanych wyżej zastrzeżeń należy dodać i to, że sam rzeczownik został wybrany na materiał ilustracyjny wyjątkowo niefortunnie, skoro słownik objaśniający [USJP 2003, 845–846] podaje aż pięć jego znaczeń. W takim wypadku należy albo utworzyć pięć niezależnych parafraz, albo rozbudowaną definicję typu ‘pomieszczenie przeznaczone i przystosowane do wykonywania pracy artystycznej, naukowej, dydaktycznej lub rzemieślniczej’. Pięć faktycznych podstaw motywacyjnych dla pięciu znaczeń w żadnym razie nie powinno ilustrować wielomotywywności. Tego typu potknięcia zyskują status reguły: „Jak wiadomo, derywaty można parafrazować wielorako” [Grzegorzczkova, Laskowski, Wróbel 1998, 386]. Z podanych w różnych miejscach przykładów wynika, że wartość naukowa poszczególnych parafraz jest różna. Większość trzeba po prostu korygować, gdyż nie odpowiadają kryteriom precyzyjnego opisu semantycznego (*klasówka, pracownia*), zawierają bowiem tylko składniki wyprowadzalne ze znaczenia słowotwórczego, bez uwzględnienia nadwyżek semantycznych ‘praca kontrolna’, ‘pomieszczenie przystosowane i przeznaczone’.<sup>8</sup>

Aby rozwiązać postawiony problem, szukamy jednej optymalnej parafrazy – prostej, akceptowalnej semantycznie i bezpośredniej.

Ten ostatni warunek musimy zaakcentować bardzo mocno, ponieważ uwzględnianie podstawy z innego niż sąsiedni taktu derywacyjnego jako argumentu za wielomotywywnością<sup>9</sup> jest naukowo jałowe, w analizie dwuczłonowej badaniu i opisowi podlega bowiem relacja motywacji bezpośredniej, jak to ukazuje choćby każde z haseł *Słownika gniazd słowotwórczych*. Włączanie do analizy podstaw pośrednich jest po prostu uwzględnieniem dalszych taktów, czyli odejściem od opozycji binarnych. Tymczasem w skrajnym wypadku formacja słowotwórcza może mieć osiem takich podstaw,<sup>10</sup> czyli składników łańcucha słowotwórczego, z czego bynajmniej nie wynika, że jest osmiomotywacyjna.

Zdecydowany sprzeciw musi budzić opinia, że:

<sup>8</sup> Jak wspomnieliśmy wyżej, *Słownik gniazd słowotwórczych...* stanowi dowód materialny na to, że opis słowotwórczy może się obyć bez wielorakich parafraz.

<sup>9</sup> Por. *Morfologia*, zob. wyżej, a także [Nagórko 2006, 180] „relacja przechodniości w obrębie derywacji” [Nagórko 2010, 183; Skarżyński 2000, 215].

<sup>10</sup> Por. np. *zwyrodniał-ość* (← *zwyrodniały* ← *zwyrodnieć* ← *wyrodnieć* ← *wyrodny* ← *wyrodzić się* ← *urodzić się* ← *urodzić* ← *RODZIĆ* 1. ‘wydawać potomstwo’) [SGS III, s. 179–182].

**Konsekwencją wielomotywyjności** [podkr. W.F.] jest charakterystyczne dla słowotwórstwa synchronicznego istnienie powiązań semantyczno-formalnych całych grup wyrazowych, które tworzą większe lub mniejsze układy, często paralelne w obrębie grup różnorodnych. (...) Układy derywatów zawierających ten sam rdzeń i powiązanych relacjami motywacji określa się terminem gniazdo słowotwórcze. Badanie gniazd słowotwórczych stanowi odrębny typ opisu słowotwórstwa synchronicznego [Grzegorzyczkowa et al. 1998, 397].

W rzeczywistości *Słownik gniazd słowotwórczych*, a raczej zawarte w nim hasła gniazda, to obraz etapów i form rozwoju derywacyjnego wyrazów bazowych (niemotywowanych słowotwórczo), motywacji bezpośredniej i wielostopniowej motywacji pośredniej. Uznawanie takiego układu relacji słowotwórczo-semantycznych za skutek wielomotywyjności jest rażącym nieporozumieniem. Jeśli uwzględniać wielomotywyjność jako narzędzie opisu, to właśnie ona staje się widoczna PO hierarchicznym ukazaniu związków między derywatami od wspólnej bazy, czyli wtórna w stosunku do gniazdowej prezentacji zależności derywacyjnych.

Mimo że sam tylko *Słownik gniazd słowotwórczych* przynosi dowody materialne na to, że wielomotywyjność da się dość łatwo wyeliminować z teorii derywacji (przez doskonalenie parafraz i abstrahowanie od motywacji pośredniej) lub raczej, że opis słowotwórczy doskonale się bez niej obywa, można znaleźć i inne sposoby usuwania pojęcia i terminu z teorii słowotwórstwa synchronicznego. Potwierdzają to także przeprowadzone wyżej analizy poszczególnych struktur. Dodajmy dla ścisłości, że parafrazy podawane w kompendiach w znacznej większości nie są poprawne.

Ta negatywna obserwacja dotyczy jednakże faktów jednostkowych. Kolejnym krokiem badawczym powinno być zatem ustalenie, czy taki sam rezultat można uzyskać po sporządzeniu analiz na poziomie systemu słowotwórczego. H. Jadacka podjęła próbę naświetlenia tego problemu w artykule *Zagadnienie motywacji słowotwórczej w opisie gniazdowym* [Jadacka 1987]. Autorka proponuje w nim takie rozstrzygnięcie, które dawałoby przejrzysty obraz seryjnych relacji motywacyjnych w obrębie kategorii słowotwórczych. Szczegółowej analizie poddano nazwy miejscowe z takimi derywatami, jak: *kreślarnia, kruszarnia, palarnia, tuczarnia, królikarnia, palmiarnia, czekoladziarnia, łabędziarnia*.

H. Jadacka postuluje takie rozwiązania, w ramach których o wyborze podstaw motywacyjnych decydowałaby przewaga statystyczna – właściwa jest motywacja obejmująca maksimum struktur, a ponadto – w razie równoprawności semantycznej – preferująca związki formalne. Takie podejście, po pierwsze, oznacza uznanie istnienia wielomotywyjności, a po drugie, chociaż eliminuje część derywatów uważanych za wielomotywyjne, obciążone jest pewnym ryzykiem, mianowicie arbitralnością sądu. Tę wadę względnie łatwo usunąć, wystarczy mianowicie zastąpić pytanie o podstawę(-y) słowotwórczą(-e) pytaniem o właściwy wykładnik derywacyjny. Interesuje nas więc, czy formacje *kreślarnia, kruszarnia, palarnia, tuczarnia* itp. zostały utworzone przyrostkiem

-*arnia* (od podstaw czasownikowych), -*nia* (od nazw wykonawców czynności na -*arz*) czy może (wymiernym) -*nia* (od przymiotników na -*ski*). Zanalizowanie pod tym kątem wszystkich derywatów o analogicznej budowie daje odpowiedź jednoznaczna – tym wykładnikiem jest sufix -*arnia*. Za przyrostkiem -*nia* przemawiałyby tylko takie struktury jak *garbarnia*, *klejarnia*, *kreślarnia*, *malarnia*, można je bowiem łączyć formalnie i semantycznie z nazwami wykonawców czynności *garbarz*, *klejarz*, *kreślarz*, *malarz*. Już jednak w analizie słowotwórczej *palarni* można się odwołać tylko do nazwy *palacz*, a dla formacji *destylarnia*, *krusznia*, *kwaszarnia*, *powielarnia*, *suszarnia*, *tuczarnia*, *wędzarnia*, *wylęgarnia* nie znajdziemy ani podstaw będących nazwami wykonawców czynności, ani – co ważniejsze – żadnych innych należących do tej kategorii słowotwórczej.<sup>11</sup> Tak samo zadziała wyodrębnienie sufixu -*nia* w odniesieniu do domniemyanych podstaw przymiotnikowych na -*ski*. Nie zapominajmy zresztą, że wymiana sufixów to w polskim słowotwórstwie zabieg nieporównanie rzadszy niż ich dodawanie do podstawy. Ważnym argumentem na rzecz proponowanego rozstrzygnięcia jest możliwość wyodrębnienia jedynie sufixu -*arnia* w nazwach miejsc tworzonych od podstaw rzeczownikowych (*bażanczarnia*, *czekoladziarnia*, *kawiarnia*, *królikarnia*, *palmiarnia*<sup>12</sup>). Jeśli więc chcemy objąć jednorodną analizą polskie *nomina loci* zakończone na -*arnia*, musimy o nich orzec, że mają wykładnik -*arnia* dołączany do podstawy werbalnej lub nominalnej. Wniosek pośredni, jaki można wysnuć z powyższej analizy, jest taki, że *nomina agentis* jako kategoria słowotwórcza nie mogą być podstawami motywującymi dla klasy derywatów składających się na *nomina loci*.

W tym właśnie sensie, zmodyfikowanym czy może wyostrozonym w stosunku do propozycji H. Jadackiej, usuwanie wielomotywacyjności wiążemy z zasadą dominacji systemowej.

Za jedną z przyczyn funkcjonowania wielomotywacyjności w opisach słowotwórczych należy uznać wady opisu leksykograficznego: nadmierną kondensację treści, inaczej mówiąc, zbyt pojemne definicje, prowadzące do ignorowania wieloznaczności.

Jaskrawy przykład nadmiernej kondensacji treści w hasłach słownikowych stanowią nazwy rodzaju męskiego o postaci fonicznej tożsamej z osobową nazwą męskoosobową: *robotnik*, *reportażysta*, *student* [przykłady za: Jadacka 2009]. W definicjach słownikowych pojawiają się określenia: ‘pracownik najemny’, ‘autor reportażu’, ‘ten, kto studiuje’. Przypomnijmy za autorką, że definicje te, choć skondensowane, są niepełne – brakuje im określenia ‘leksem określający mężczyznę’, a więc niemogą stać się podstawą tworzenia nazwy żeńskiej. Nazwy żeńskie

<sup>11</sup> Pomijam szkodliwość dydaktyczną rozwiązania, w którym w formacji *kreślarnia* wyodrębniamy przyrostek -*nia*, podczas gdy w *suszarni* – -*arnia*.

<sup>12</sup> Nieakceptowalność struktur *\*bażancznia*, *\*czekoladnia*, *\*kawunia*, *\*króliknia*, *\*palmnia* jest oczywista.

można tworzyć tylko od jednobrzmiących z wyżej wymienionymi nazw osobowych *robotnik*<sub>2</sub>, *reportażysta*<sub>2</sub>, *student*<sub>2</sub>, które należałoby określić jako (odpowiednio) ‘osobę studiującą’, ‘osobę piszącą reportaże’, ‘osobę pracującą najemnie’, bez wskazania na płęć. Wyrazistym dowodem odrębności semantycznej leksemów typu *reportażysta*<sub>1</sub>, ‘osoba pisząca reportaże’ i *reportażysta*<sub>2</sub>, ‘mężczyzna piszący reportaże’ jest przyjmowanie przez pierwszy z nich określeń o postaci liczebników zbiorowych, a nie-przyjmowanie ich przez drugi; analogicznie dzieje się w wypadku rzeczowników *dziennikarz*, *student*, por. *Czworo polskich reportażystów pretendowało do nagrody Pulitzera, \*Przy obsłudze imprezy pracuje duża grupa Polaków – siedmioro dziennikarzy i cztery dziennikarki*.

Podkreślmy też z naciskiem, że najmniej przydatne w ilustrowaniu wielomotywyjności są przymiotniki jako kategoria gramatyczna. Ich znaczenie zależy w dużej mierze od znaczenia określanego przez nie rzeczownika. Tym niemniej, gdy wziąć pod uwagę kontekst rzeczownikowy, można również uściślić opis semantyczny tych jednostek, tak by wyeliminować z niego wieloznaczność, tę choćby, o której mowa w *Słowniku przypomnień gramatycznych*, w haśle **wielomotywyjność** [Skarżyński 2000, 215]:

I tak np. przymiotnik *hutniczy* daje się interpretować w powiązaniu z rzeczownikiem *huta* (‘związany z hutą’, np. *piec hutniczy*), *hutnik* (‘związany z hutnikiem’, np. *kombinezon hutniczy*) (...).

Otóż powyższe przykłady wskazują na to, że mamy do czynienia z dwoma przymiotnikami *hutniczy*<sub>1</sub> i *hutniczy*<sub>2</sub>, o różnym znaczeniu.

Niekiedy leksykograf powinien wziąć pod uwagę także łączliwość semantyczną opisywanego leksemu. Derywat *poschnąć* można po prostu uznać za wielo-, a konkretnie dwumotywyjny, pochodzący od czasowników *wyschnąć* i/lub *uschnąć*. Tymczasem nawet bardzo powierzchowna analiza znaczenia tych trzech czasowników prowadzi do wniosku, że... jest ich cztery: *wyschnąć*, *uschnąć*, *poschnąć*<sub>1</sub> i *poschnąć*<sub>2</sub>. Kiedy mówimy *koszule poschły*, mamy na myśli wyschnięcie wielu obiektów, a wyrażenie *drzewa poschły* oznacza uschnięcie wskazanych przedmiotów. Dowodem stabilności leksykalnej wskazanych połączeń jest choćby dewiacyjność wyrażen *\*Wiele drzew wyschło* czy *\*Pięć koszul uschło*. Z czasownikiem *poschnąć*<sub>1</sub> należy więc łączyć podstawę *wyschnąć*, a z *poschnąć*<sub>2</sub> – podstawę *uschnąć*. Wielomotywyjność czasownika *poschnąć* to kolejny produkt niewystarczającej precyzji leksykograficznej.

Powyżej zostały przedstawione cztery zasady postępowania, dzięki którym badacz może usunąć wielomotywyjność z opisu słotwórczego:

- a) sporządzić poprawną, klarowną parafrazę;
- b) zredukować liczbę podstaw w myśl zasady dominacji systemowej;
- c) uszczegółowić opis leksykograficzny, jeśli definicja nie uwzględnia wieloznaczności danej jednostki;
- d) wziąć pod uwagę podstawy o różnej łączliwości leksykalnej.

Nietrudno zauważyć, że są to w istocie dwie zasady ogólne: 1) poprawnego opisu semantycznego, dostatecznie precyzyjnego, by umożliwić wskazanie osobnych podstaw dla niektórych leksemów wieloznacznych; 2) ustalenia takiej podstawy, która włączałaby opozycję baza : derywat do modelu kategorialnego. Zasada ta, zastosowana do serii derywatów, pozwoli nam uprościć opis całego systemu.

Pozostaje pytanie, czy reguły te stosuje się w określonej kolejności, tak by tworzyły swego rodzaju algorytm. Wiele wskazuje na to, że możemy na nie odpowiedzieć twierdząco. Sporządzamy opis semantyczny mający zaowocować poprawną, celną, dokładną parafrazą i ewentualnym wyodrębnieniem znaczeń podrzędnych, a tam, gdzie okazuje się on niewystarczający, stosujemy zasadę dominacji systemowej, a więc włączamy dane derywaty w maksymalne układy motywacyjne.

Czy postępowanie w myśl powyższego algorytmu gwarantuje, że nieomylnie przedstawimy każdy derywat jako jednomotywacyjny i wskażemy jego dokładne miejsce w systemie? Oczywiście nie zawsze. Co innego jednak niedociągnięcie przy stosowaniu spójnej metody, a co innego zgoda na brak metody, innymi słowy – na chaos, którego język – jeden z najlepiej uporządkowanych obszarów ludzkiego działania – nie znosi. Taki chaos zapanowałby z pewnością, gdybyśmy ostatecznie zaakceptowali luksus wielomotywacyjności.

## Bibliografia

- R. Grzegorzczkova, 1972, *Zarys słowotwórstwa polskiego, cz. 1., Słowotwórstwo opisowe*, Warszawa.
- R. Grzegorzczkova, J. Puzynina, 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa.
- R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), 1984, *Gramatyka współczesnego języka polskiego, t. II: Morfologia*, Warszawa, wyd. I, wyd. II (1998).
- H. Jadacka, 1987, *Zagadnienie motywacji słowotwórczej w opisie gniazdowym*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 576–584.
- H. Jadacka, 1990, *Z problemów opisu leksykograficznego haseł wieloznacznych*, „Poradnik Językowy” z. 6, s. 437–442.
- H. Jadacka, 2009, *Nieporozumienia wokół nazw żeńskich [w:] M. Skarżyński, M. Szpiczakowska (red.), W kręgu języka*, Kraków, s. 277–285.
- B. Kreja, 1972, *Z zagadnień analizy słowotwórczej [w:] J. Puzynina (red.), Problemy współczesnego słowotwórstwa a dydaktyka uniwersytecka*, Warszawa, s. 59–78.
- J. Lyons, 1975, *Wstęp do językoznawstwa*, tłum. Krzysztof Bogacki, Warszawa.
- J. Mitura-Bojanowska, 2004, *Wielomotywacyjność w obrębie tej samej jednostki leksykalnej [w:] M. Grabska (red.), «Słowa, słowa, słowa... w komunikacji językowej*, t. II, Gdańsk, s. 147–152.
- A. Nagórko, 1998, *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Warszawa.
- A. Nagórko, 2006, *Zarys gramatyki polskiej*, Warszawa.
- A. Nagórko, 2010, *Podręczna gramatyka języka polskiego*, Warszawa.



- J. Puzynina, 1969, *Nazwy czynności we współczesnym języku polskim: słowotwórstwo, semantyka, składnia*, Warszawa.
- M. Skarżyński, 1999, *Powstanie i rozwój polskiego słowotwórstwa opisowego*, Kraków.
- M. Skarżyński, 2000, *Słownik przypomnień gramatycznych*, Kraków.
- S. Ullmann, 1957, *The Principles of Semantics*, Glasgow.
- M. Wiśnicki, 2009, *Derywacja prefiksalna wymienna w czasownikach polskich (w świetle danych gniazdowych)*, „LingVaria” rocznik (IV), nr 1(7), s. 139–150.

### ***Can language afford the luxury of multi-motivation?***

#### Summary

Multi-motivation is considered an indispensable component of a derivation description by researchers in word formation. A more in-depth study of the literature dedicated to this issue and analysis of material permitted a finding that this conviction can change if a thorough and detailed formative paraphrase and semantic analysis of the derivatives which have been treated as multi-motivation ones to date are made and if more difficult cases are subordinated to the principle of system dominance. Such an approach to the problem of the so-called multi-motivation allows its elimination since it has been wrongly sought 1) in words which have been imprecisely paraphrased, 2) in derivatives for which the direct motivation basis has been treated equally, 3) in lexemes in the description of which syntactic connectivity has not been taken into account, and 4) in all (numerous) cases where the principle of system dominance, which was postulated already in 1987, has been ignored. Remediating these deficiencies enables exclusion of multi-motivation from the morphological description.

Trans. Monika Czarnecka